Nr. 35 Poznań, dnia 2 września 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Problemy gospodarcze przemysłu graficznego

VI.

Usprawnienie pracy biurowej.

Rozważając zagadnienie organizacji pracy w uwzględnieniu współczesnych warunków rozwojowych i bytowania przedsiębiorstw produkcyjnych, szczególnie zaś zakładów przemysłu graficznego, po obejściu działów technicznych i omówieniu współczynników dla uchwycenia oraz wykorzystania niespostrzeżenie znikających wartości przez nadmierną bezproduktywność, zajrzymy obecnie jeszcze dla uzupełnienia wywodów, na krótką chwilę do naszych biur. Nie mamy jednak zamiaru omawiać tu z gruntu kwestji organizacji i racjonalizacji pracy biurowej, gdyż prowadziłoby to nas za daleko, a raczej rzucimy na temat ten kilka luźno powiązanych uwag w odniesieniu do usprawnienia pracy biurowej i wprowadzenia niejednych oszczędności.

Sprawnie działające biura są czynnikami rozwoju i stanowią jeden z podstawowych warunków prosperacji przedsiębiorstwa. Wobec nastawienia społeczeństwa na racjonalizację całego życia gospodarczego, zagadnienia racjonalnego zorganizowania pracy biurowej, odpowiedniego zastosowania i wyzyskania maszyn i narzędzi, umiejętnego podziału pracy przy właściwym doborze pracowników, stały się niezmiernie aktualnemi tembardziej, że biurowość w licznych przedsiębiorstwach graficznych szwankuje i pozostawia wiele do życzenia. Działalność biurowa, według ogólnego nieomal u nas pojęcia, poza ciężką niejednokrotnie metodą biurokracji, opiera się głównie na utożsamianiu pracy urzędnika z czynnościami wykonawczo-technicznemi i w łączności z tem nierzadkim jest spotykany objaw braku zainteresowania ze strony poszczególnych urzędników w całokształcie przedsiębiorstwa a jedyną jedną myślącą osobą — to kierownik — lub sam właściciel...

Tak pojmowane obowiązki i tego rodzaju pogląd wytwarzają powszechnie znany i tolerowany system pracy, na zasadzie którego urzędnik aktualizuje swoją działalność w biurze lub administracji pisma przez możliwie najbardziej powolne tempo wykonywania powierzonych funkcji ze stałemi zaległościami czy rezerwą pracy, natomiast właściciel przedsiębiorstwa lub kierownik pożerany rzeczywiście nadmiarem obowiązków nałożonych sobie niebacznie na barki, niema czasu interesować się intensywniej pracą poszczególnych urzędników. Że biuro, które ma być duszą przedsiębiorstwa, które ma nadawać rytmu i regulować tętno pracy organizmu produkcyjnego, w powyżej przytoczonych warunkach chroma i niezdolnem jest spełnić zadania i obowiązków, zbytecznem chyba specjalnie udowadniać. Usprawnienie zatem aparatu biurowego, to nieodzowna konieczność, a podstawą ku temu ścisłe rozgraniczenie pod względem organizacji i obsady prac umysłowych, wymagających pewnego wysiłku i skupienia uwagi od prac automatycznych, opartych wyłącznie na pomocach oraz zmechanizowanie czynności zasługujących na mechanizację.

Dla celowego przeprowadzenia reorganizacji w zakreślonym kierunku, zaleca się poddać dotychczasowe podstawowe formy pracy biura gruntownej analizie. Zbadać zatem należy starannie, czy w obiegu i przy załatwianiu spraw przez biuro nie dają się zauważyć przeszkody jakiejkolwiek natury, hamujące ich sprawny bieg, czy wszystkie pomocnicze czynności są dostateczne, czy niektóre z nich nie są wykonywane oddzielnie i nizależnie w dwóch różnych punktach, czy wszystkie czynności są istotnie potrzebne i w dobie obecnej nie stanowią pewnego rodzaju przeżytku dziś zgoła nieaktualnego, czy przez uproszczenie niektórych konserwatywnie dotychczas traktowanych czynności nie możnaby osiągnąć usprawnienia a wręcz nawet pożądanych wielce oszczędności.

Dokonanie analizy i na jej podstawie zrealizowanie w najdrobniejszych szczegółach ułożonego planu zreformowanego, uproszczonego obiegu spraw w biurze odpowiadającego indywidualnym potrzebom każdego zakładu graficznego, będzie ważnym czynnikiem około rozwią-

zania zagadnień współczesnej organizacji dla usprawnienia pracy biurowej a przez nadanie właściwych pomocy uzyskania największej wydajności jednostki przy równoczesnem jej najmniejszem obciążeniu. Zreformowanie i uproszczenie obiegu spraw biurowych stanie się również przyczynkiem do zmniejszenia niektórych pozycyj kosztów handlowych, które mimo słabej elastyczności nagiąć wypada do ścieśniających się coraz bardziej obrotów. Dziś każde przedsiębiorstwo, bez względu na rozmiary, pod działaniem lichej konjunktury i niepomyślnych warunków rozwojowych, stawia sobie pytanie, w jaki jeszcze sposób wyzyskać oszczędności bez szkodliwego wpływu na bieg interesów. I zda się każdemu, że w zakreślonej powyżej formie wykorzystał już wszelkie najbardziej nawet skomplikowane drogi, zapominając jednak o najprostszych, najelementarniejszych środkach, spoczywających w obrębie działalności biura a którym z tego właśnie względu poświęcimy jeszcze w końcu nieco uwagi:

Zapatrywanie, jakoby poważniejsza i szanująca się firma każdą drobnostkę załatwiać winna zapomocą listu, jest przestarzałe i nie odpowiada współczesnemu prądowi. Jak często się zdarza, że króciutkie, choć ciężkie w stylu uwiadomienia następującej i podobnej treści załatwia się listownie: „Potwierdzamy odbiór pisma Wnego Pana z tej to a tej daty i sprawę załatwimy niezwłocznie po powrocie naszego pana Agentowskiego“. Czy tego rodzaju korespondencji bez ubliżenia odbiorcy a uszczerbu dla prestiżu firmy nie można załatwiać pocztówką, zaoszczędzając na kosztach portoryjnych 40 procent, przecież pocztówka spełniłaby tę samą usługę. U nas w korespondencji handlowej pocztówka jest upośledzona, zaniedbana i bardzo słabo wykorzystana. Ileż to natomiast drobnostek zachodzi właśnie w biurach graficznych oraz administracjach dzienników j czasopism, które miast listownie, załatwiać można pocztówką, zmniejszając wydatnie koszta portorjami. W tym względzie, w zracjonalizowaniu korespondencji handlowej służyć nam może za wzór Szkocja, gdzie odkryta pocztówka znalazła daleko idące uprzywilejowanie i przez zastosowanie systemu „Code‘a“ używana jest nawet do poufnych doniesień. W biurach zakładów graficznych a szczególnie wydawniczych w załatwianiu korespondencji z odbiorcami, abonentami i interesentami powtarza się z dnia na dzień tyle różnych spraw jednolitych, wymagających odpowiedzi, że przy umiejętnie ujętej treści schematycznej, korespondencję tego rodzaju uskuteczniać można z dobrym i równym skutkiem jako „Druki“, co w opłacie portorjum między pocztówką a drukami stanowi również dużą różnicę. Nawet upomnienia o wyrównanie rachunku załatwiać można zapomocą pocztówki, lecz treść jej nie może w danym razie zawierać formę monita a prośbą o łaskawe załatwienie „pisma“ lub „sprawy“ z dnia tego i owego w odniesieniu do wysyłki rachunku i dołączonego listu, w przeciwnym wypadku w dniu ...... wyślemy pobranie pocztowe. Forma ta nie jest absolutnie ubliżającą w żadnym kierunku a przyczynia się od dużego zaoszczędzenia kosztów, zresztą w uzgodnieniu z klientami można ją bez trudności wprowadzić.

Koszta portorjum międzymiastowego zredukować można do minimum przez roznoszenie wszelkiej korespondencji. W miastach średnich roznosić można wszystko przez chłopców lub dziewczęta do posyłek, natomiast w dużych miastach ekspedycję korespondencji przez własnych posłańców zaleca się uskuteczniać przynajmniej w centrum oraz pobliskich przedmieściach. Przesyłki doręcza się za pokwitowaniem odbioru, co ma doniosłe znaczenie w wypadkach spornych. Przy żywszym obrocie korespondencji i wysyłce rachunków koszty posługiwania się posłańcami młodocianemi są niższe od zaoszczędzonych kwot portoryjnych. Paczki oraz wszelkie przesyłki pocztowe odbierać można również samemu przez posłańców, do wysyłanych paczek dołącza się zarazem rachunki bez odrębnego wysyłania ich w liście.

Poza przytoczonemi, w obiegu spraw biurowych w zakładach graficznych i wydawniczych znajdziemy jeszcze wiele innych drobnostek zasługujących na uwagę i zreformowanie, a które w ostatecznem zesumowaniu na końcu roku obrachunkowego wykażą w rezultacie dokonanie poważnych oszczędności na zużyciu czasu i bezpośrednich wydatkach gotówkowych, przynoszących tak pożądaną w pewnym kierunku redukcję kosztów handlowych.

Jak w kilku ostatnio zamieszczonych artykułach wykazaliśmy, racjonalizacja kontroli pracy, łącznie z racjonalną kontrolą zużycia materjałów surowych oraz z usprawnieniem pracy biurowej, zdolne są odsłonić i ujarzmić z pożytkiem pewne dotychczas ukryte lub niepostrzeżenie wymykające się wartości wzmacniające odporność na działanie depresji i przewlekłego kryzysu i dlatego poruszona przez nas w cyklu artykułów zagadnienia te, wysuwają się w dobie obecnej na czoło problemów gospodarczych przemysłu graficznego.

Zastosowanie gazu w drukarstwie *)

Światło, siła i ogrzewanie. Pięćdziesiąt lat postępu.

Gaz w przemyśle drukarskim i gazetowym. Oto garść wspomnień drukarza weterana, który widział ogromne zmiany, dokonujące się w produkcji gazet i innego rodzaju drukach w ciągu ostatnich 50 lat.

W tych już dość odległych czasach napis „Steam Printing Work“ (Druki wykonywane parą) oznaczał najbardziej nowoczesne urządzenie drukarni. Mniejsze prace drukarskie wykonywane były wówczas jeszcze w sposób, jak za czasów Caxtona czyli maszyną ręczną. Większe zakłady tylko drukowały parą, która była jedynym sposobem przyspieszenia wydajności z dość zadawalającym wynikiem. Piszący te słowa dobrze przypomina sobie te czasy, gdy firma jego zainstalowała tę nową maszynę i jako nowicjusz zaczął pracować tą cudowną siłą, opuszczając mozolną i nudną pracę ręczną.

Gaz w tych czasach używano tylko jako środek do oświetlania, lecz nie zasługiwał on jeszcze na tę zaszczytną godność, na jaką zo-

*) Z cyklu artykułów „O angielskiem drukarstwie“, które ukazywały się w roku zeszłym w „Przeglądzie Graficznym“.

stał przeznaczony. Były to zwykłe palniki kształtu rybiego ogona, które, gdy chciano regulować zapomocą kurka, często całkiem gasły, a ponieważ wentylacja w zakładach drukarskich na początku ośmdziesiątego roku ubiegłego stulecia też nie grzeszyła przesadą, wobec tego powietrze w nich nie było zbyt czyste.

Pończoszki gazowe.

Kierunek, w którym przemysł gazowy zaczął najpierw pracować, był, by ulepszyć światło gazowe. Wyniki, które po długich poszukiwaniach i doświadczeniach osiągnął, były tej natury, że dziś jeszcze każdy drukarz powie, że woli pracować przy świetle gazowem, aniżeli przy jakiemkolwiek innem świetle sztucznem. Począwszy od najprymitywniejszego palnika światło zaczęło się rozwijać z roku na rok, aż wynaleziono ostatecznie żarówkę. Dziś w swej najnowszej formie i możnością regulowania na odległość gaz jest tak doskonały, że zecerzy mówią, że niema lepszego światła nad gaz. Aczkolwiek światło jest bardzo ważnym czynnikiem dla ludzi zmuszonych przy świetle pracować, to pomoc udzielona drukarzowi przez gaz w tym kierunku jest jeszcze najmniejsza. Jego przysługa odznacza się znaczniej przez zasilanie stale gotową, łatwo używalną i niezmienną gorączką. Piszący te słowa dobrze przypomina sobie pierwszą maszynę gazową, którą ustawiono w jego zakładzie. Była to jedna z najpierwszych tego typu maszyn wynalezionych przez dr. Ottona, posiadająca bardzo wysoki pionowy otwarty od góry cylinder i pędzony za pomocą pomysłowego trybu chwytającego podczas, gdyby tłok schodził na dół. Następnie usunięto ją w kąt, gdzie pracowała tak długo, aż powiększający się zakład ustawił nową silniejszą maszynę poziomą. W miarę powiększania się zakładu, z którym, piszący te słowa pracował przez prawie połowę stulecia, zwiększyło się również używanie siły gazowej. Maszyny używane dziś nie są już śmiesznemi typami wyżej wymienionemi z przed 40 laty, lecz dużemi maszynami gazowemi, dostarczającemi siłę dla więcej niż pięćdziesiąt różnych maszyn, które można znaleźć w nowoczesnym zakładzie drukarskim. Próby robione od czasu do czasu przekonały właścicieli, że siła dostarczona w ten sposób jest bardzo ekonomiczna i opłaci się nawet w dzielnicach, w których cena gazu jest stosunkowo wysoka.

Składanie czcionek.

Wynalezienie maszyny do składania „linotyp“ przez Ottmara Mergenthalera w około ośmdziesiątego roku — pierwszej tego rodzaju i sprawnie pracującej maszyny wywołał przewrót w przemyśle drukarskim. Z pomysłu tego, że będzie można składać czcionki maszyną śmiali się zecerzy przed czterdziestu laty. Od połowy 15. stulecia bowiem składanie wykonywano tylko ręcznie, wobec tego nie chciano wierzyć, by system ten miał być odrazu obalony. Zecerzy, którzy byli dumni z swego zawodu i ich wiekowej tradycji, z zazdrością i niedowierzaniem spoglądali na dokonywujący się przewrót i skomplikowaną maszynę, o której mówiono, że ma pracować szybciej, mniej błędnie i taniej. Uważano, że to jest niemożliwem i dlatego byli bardzo powolni w pogodzeniu się z tą myślą. Lecz po 10 latach od ukazania się pierwszej takiej maszyny na rynku, ustawiliśmy już pierwszą w naszym zakładzie. Była to jedna z pierwszych 500. Tutaj gaz znowu okazał się bardzo pożytecznym, tym razem ale do ogrzewania kotła z ołowiem, żaden inny środek bowiem nie mógł tu być zastosowany.

Po dziś dzień każdy zakład drukarski posiada ich całe serje, gdyż dzisiejsze drukarstwo nie mogłoby się bez nich obyć. Jeśli się pomyśli, że tysiące takich maszyn, jak linotyp i monotyp jest w użyciu w całym kraju i gaz jest jedynym elementem ściśle z nimi związanym, to można sobie przedstawić, jak ważną rolę odgrywa on w przemyśle drukarskim.

Stereotypja.

Inna duża zmiana w stosunku do dawniejszych czasów zaszła także przy drukowaniu gazet i innych wydawnictw o dużych nakładach. W dawniejszych latach drukowano gazety wprost z czcionek, które zecer złożył ręcznie, na maszynach płaskich. Wynalazek maszyny rotacyjnej obalił ten nudny i mozolny system i tu znowu gaz stał się jedynym środkiem pomocniczym do robienia matryc i topienia metalu do odlewania płyt giętych.

Głównemi zaletami gazu w jego wszystkich czynnościach jest jego ciągłość w dostawie i jednostajne ogrzewanie, wskutek czego jak najlepsze wyniki mogą być osiągnięte. O gazie i jego zastosowaniu do przemysłu pisać by można całe tomy. Dlatego też wszystkie główne pisma londyńskie i na prowincji posługują się gazem jako środkiem ogrzewającym do wszystkich procesów. Pisma jak: The Times, Daily Mail i jego poboczne pisma, Daily Telegraph, Daily Chronicle, Evening News, Star, Daily Chronicle, Evening News, Star, Daily Mirror, Daily Sketch, Evening Standard, Daily Express i News of the World — posiadają w swych zakładach gazem ogrzewane maszyny do odlewania płyt „Junior Qutoplate“, zawierające 7 tonnowe kotły.

Przemysł gazowy nie kontentował się jednak samą przetwórnią węgla na gaz, lecz robił w dalszym ciągu doświadczenia, w jaki sposób jeszcze ulepszyć zastosowanie gazu do drukarstwa. Wzmocniono więc siłę gorączki gazu do topienia metali i gdy do niedawna jeszcze jedną stopą kubiczną gazu można było stopić trzy do pięć funtów ołowiu, dziś tą samą ilością można stopić dziewięć do dziesięciu funtów. Piec gazowy stał się dziś najlepszym przyjacielem drukarza i to tego typu przyjacielem, którego przyjaźń wzrasta w miarę, jak wzrastają wymagania jego służby.

Artysta i drukarz

Konieczność współpracy.

Przed wprowadzeniem ilustracyj, wykonywanych sposobem fotograficznym, artysta rytował płyty metalowe lub drewniane często sam i zapewniał temsamem swoim pracom drukarskim całkowitą harmonję. Oba sposoby rytowania na drzewie i metalu mają tak samo, jak litografja, pewną ograniczoną wyrazistość, zaś piękność sztuki trawionej, akwatinty lub mezzo-

tinty, zależną jest od uznania przez rytownika jakości i ograniczeń środków drukujących.

Niestety współpraca między artystą a drukarzem zaczęła zanikać z chwilą, gdy drukarstwo zaczęło się rozwijać i w miejsce artysty, pracującego w ścisłym kontakcie z drukarzem, wyrosły nowe organizacje, nie mające żadnego lub tylko słaby kontakt między rysownikiem a maszyną drukarską. Skutek był ten, że artyści zostali całkiem izolowani, a idąc własną drogą rozwijali style, nie mające żadnej harmonji z czynnikami drukarskiemi. Mogło się nawet zdarzyć, że zdolny artysta wytężał swą pomysłowość i starał się zastosować do procesu reprodukcyjnego, lecz takie metody mogły dać najwyżej przybliżoną interpretację jego zamiarów.

Najpoważniejsi ilustratorzy próbowali iść różnemi drogami, studjując jednak charakterystykę i zdolność nowoczesnej produkcji, zdołali opanować jej całkowitą eksploatację. Dla artysty łatwiej będzie osiągnąć nowe i uderzające efekty w reprodukcjach fotograficznych, jeśli będzie współpracował z rytownikiem i drukarzem, zamiast stawiać im trudne do przezwyciężenia przeszkody.

Ilustratorzy szukają teraz nowych środków do wywołania wyrazistości przez powrót do drzeworytnictwa, autolitografji i trawienia, mogą jednak znaleźć duży teren do eksploatacji procesem fotograficznym, jeżeli artyści, zamiast pracować utartym sposobem, zastosowywać się będą więcej do zmienności nowoczesnej techniki.

Zasady w ugrupowaniach prac akcydensowych

Nim przystąpimy do zestawu jakiegokolwiek akcydensu, należy zorjentować się, jakiemu celowi dany druk ma służyć, co w nim należy podkreślić jako najważniejsze, co ma znaczenie poboczne i dodatkowe. Z kolei musi powstać w umyśle składacza forma graficzna w jaką ujmie zestaw. Dziś chcemy omówić szereg zasadniczych form zestawu akcydensowego, których świadomość daje składaczowi niezliczoną ilość pomysłów.

Otwartą formę trójwierszową można dzisiaj tak samo ze smakiem i gustem zastosować, jak pięćdziesiąt lat temu, przestrzegać atoli należy jednolitości charakteru czcionek i dochowania odpowiedniej ornamentacji. Trójwiersz zastosować można symetrycznie lub asymetrycznie, zbyt duże płaszczyzny białe ożywić czarną figurą geometryczną, jak kwadratem, trójkątem lub kołem, przy lepszych pracach umieścić można takąż figurę jako poddruk.

Formę blokową, zamkniętą, ugrupować można tak symetrycznie jak i asymetrycznie. Mniejsze grupy blokowe odgranicza się od głównej światłem, co daje całości więcej przejrzystości i urozmaicenia.

Dużo efektów osięgnąć można zestawem skombinowanym trójwierszowym w połączeniu z blokowym, przyczem zastosować można ornamentację linjową i figur geometrycznych. Znak ochronny lub widok fabryczny, umieszczony na poddruku figury geometrycznej, ożywia całość i daje efekt. Jednak wystrzegać się należy za dużo dobrego, t. j. ozdób i dodatkowych linij.

Znak ochronny umieścić można u dołu lub u góry, z lewej lub z prawej strony lub pod tekst jako poddruk. Linja i ornament nie powinny występować w akcydensie dominująco, by tekstu nie zagłuszać. Dobre usługi oddają często grube linje szafirowane lub zastosowanie innego ich koloru przy druku.

Winiety lub inicjały zbudowane z linji dają nieraz specjalny efekt, a akcydensiście duże pole do pomysłów, zakładowi zaś oszczędzają kosztów kliszy. Kombinacja ich musi być jednak uproszczona i czytelna, inaczej dają wynik przeciwny.

Rozmaitości

Zgon zasłużonego badacza opraw starożytnych książek. W Düsseldorfie, w zachodnich Niemczech zmarł w ostatnim czasie zasłużony badacz opraw starożytnych i pisarz zawodu introligatorskiego, P a u l A d a m. Jego główną zasługą jest zbadanie sposobu i techniki opraw dzieł koptyjskich, znajdujących się w bibljotekach i w muzeach, i na podstawie swych badań przystąpił do odnowienia szeregu starożytnych dzieł sztuki introligatorskiej. Położył również duże zasługi na polu szerzenia wiedzy introligatorskiej, wydając szereg cennych dzieł zawodowych. Będąc przez 20 lat redaktorem czasopisma „Archiv für Buchbindereien“, okazał dużo inicjatywy i ożywił swą działalnością ruch introligatorski. Bardzo ciekawe są jego „Wspomnienia“ (Lebenserinnerungen eines alten Kunstbuchbinders).

Wystawa introligatorska w Pradze. W dniu 6 sierpnia b. r. zostanie otwarta w Pradze Wystawa introligatorska, która potrwa do 13 sierpnia. Powyższa Wystawa ze względu na niepowszednie zainteresowanie w kołach fachowych ma zapewnione powodzenie.

Dobra rada utrwala grono odbiorców. W firmach o sprężystej nawet organizacji biurowej zachodzą często spotykane wypadki, że druga karta listu dłuższego zarzuca się między inne korespondencje, trudno ją odnaleźć a winę tego rodzaju niedomagań przypisuje się tej lub innej osobie bez właściwego uzasadnienia. Powodu szukać należy tutaj w tem, że nadawca listu, na kartach dodatkowych, dołączanych do głównego listu względnie pierwszej karty firmowej, niema nadruku czyli krótkiego adresu nadawcy. Gdy tego rodzaju luźne karty zostaną rozłączone i wmieszają się między inne papiery, godzinami niejednokrotnie szukać trzeba aż do zebrania całości. Kto zatem odbiorcom swoim zaoszczędzić pragnie dużo utrapienia i żmudy czasu, używać winien jedynie blankietów listowych z nagłówkiem i przy dłuższych listach należy poszczególne karty zaopatrzyć w numerację bieżącą, lub też na kartach dodatkowych znajdować się winien nadruk krótkiego adresu nadawczego. Wystarcza do celu tego naj zupełniej zastosowanie nadruku jednowierszowego pismem półtłustem mniejszego stopnia jak: „Karta .... listu z dnia.... (nazwa firmy lub nazwisko) w.... do firmy....“ Daty nie należy zapominać, ponieważ zapobiega ona jakiemukolwiek wadliwemu połączeniu listów tej samej firmy z datą wcześniejszą lub późniejszą. Również sprawozdania i wszelkie wyciągi zaleca się pisać jedynie na arkuszach, zaopatrzonych w nadruk firmowy, co skutecznie zapobiega zarzuceniu poszczególnych części. Pracownicy biurowi w ekspedycjach zakładów graficznych służyć winni w tym względzie kleinteli przy zamówieniach wskazówkami i dobrą radą a spotkają się z ich strony z uznaniem i wdzięcznością.

Mapy geograficzne, turystyczne, o d p o r n e n a d z i a ł a n i e w o d y, wykonane zostały ostatnio jako nowość w Ameryce. Jak wynika z sprawozdania pewnego amerykańskiego pisma fachowego, druk tych map odbywa się na specjalnie wykonanym papierze. Po wykonaniu nadruku mapy zostaje specjalnym sposobem ponownie impregowane, tak, że są zupełnie odporne na działanie wody.

Wiadomości z firm

Drukarnia Kujawska, Sp. Akc. w Inowrocławiu. Walne zebranie Akcjonarjuszy odbędzie się w Inowrocławiu, dnia 24 września 1931 r., o godzinie 3-ej po poł., w lokalach Spółki

PRZEGLĄD WYDAVNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

U źródeł informacyj prasowych

(Dokończenie z nr. 34)

Kilkoletnia działalność „Pata“ wykazuje, że jest ogromna różnica pomiędzy pracą wolnego dziennikarza, a referenta prasowego instytucji rządowej. Wolny dziennikarz ma pomysłowość, fantazję, wiecznie goni za nowym tematem, myli się, poprawia, w błąd go wprowadzają informatorzy, referent odznacza się natomiast tem, co stanowi cechę każdego polskiego urzędnika, sumiennością, pracowitością, systematycznością, dokładnością, cechami, dla których tak wysoko ceniły go rządy zaborcze. Może nastąpić trzęsienie ziemi, może się walić wszystko dokoła, a Polak-urzędnik, jaknajspokojniej będzie odrabiał swoje kawałki. Jeżeli sięgniemy do historji, bo jest ona mistrzynią, która wszystko rozumie i wszystko wytłumaczyć potrafi, to wyświetli ona łatwo, w jaki sposób powstały w biuletynach „Pata“ te działy, z których jest on dziś tak dumny, wiadomości z dziedziny, nauki, sztuki, szkolnictwa, literatury, sztuk plastycznych, współpracy intelektualnej, to cóż się okaże.

W czasach ogórkowych, podczas kanikuły letniej, w poszukiwaniu tematu wpadł reporter do jakiegoś znajomego uczonego i zapytał, a co tam nowego w waszym świecie, profesorze. Uczony był w dobrym humorze i opowiedział dziennikarzowi półtora tuzina rozmaitych faktów i facików ze spraw dotyczących nauki i uczonych. Reporter to zanotował, wystylizował i zaniósł do redakcji, gdzie topniejący z gorąca i wykręcający sobie szczęki z nudów redaktor, przeczytał to, posłał czemprędzej do drukarni, reporterowi podziękował i może nawet dał zaliczkę. W innym wypadku inny reporter uczynił to samo, pogadawszy z jakimś malarzem znajomym, trzeci zaś dziennikarz wpadł na pomysł, otrzymując co ranek komplet programów teatralnych z drukarni Cottego, robić z tego feljetonik, opowiadając lekko, zgrabnie, jak i gdzie dnia tego można się zabawić w teatrze. Przy tej okazji powiedział komplement jakiejś artystce, poklepał przyjaźnie po ramieniu komika, komuś pokazał język, lub wejrzał złośliwie i miało to powodzenie. Tragedją „Pata“ jest, że korzystające z tych i tym podobnych kapitalnych w zasadzie pomysłów dziennikarskich, do wykonywania ich zasadził urzędników z ich przytoczonemi powyżej zaletami. I oto mamy 362 razy na rok: wiadomości ze świata, nauki, sztuki, feljetoniki na temat, gdzie pójść dziś wieczorem. Może grasować cholera, może być, jak powiedzieliśmy, trzęsienie ziemi, a gazeta King-Pao z jej 18 działami i ich programem, opracowanym przez największych mędrców i filozofów Chin w r. 1101 wyjdzie o zwykłej porze i przyniesie wszystkie wiadomości, dotyczące polityki, życia społecznego, nauki, sztuki i pozostałych działów, gdy jakiś lekkomyślny dzienniczek europejski od pierwszej szpalty nieomal do ostatniej będzie przepełniony tylko cholerą, głodem, wojną czy inną plagą, trapiącą w danej chwili społeczeństwo.

Na zakończenie dodać jeszcze pozostaje, że różne instytucje, które pozakładał „Pat“ wprost stwarzają poważną konkurencję dziennikom i w tych ciężkich czasach przyprawiają je o poważne straty. Zaznaczaliśmy to już niejednokrotnie, że prasa polska zawsze się tem odznaczała, że żyła po pańsku, pozwalając żyć dookoła siebie i na swój rachunek rozmaitym pośrednikom i pośredniczkom, kolporterom, akwizytorom ogłoszeniowym, biurom ogłoszeń, agencjom dzienników itd. Pod tym względem przypominała ona konia wyścigowego, który patrzy z największym spokojem na wróbelków, zabierającym mu z warg nieledwie co najlepsze ziarna owsa. To też prasa polska ani przeszkadzała, ani protestowała, słowem jednem niechby, przeciwko powstaniu „Dziennika Radjowego“ i Biura ogłoszeń „Pata“, a tymczasem, pierwszy odbiera prasie tysiące czytelników, drugie pozbawia ją dochodu z ogłoszeń, w czem reszta dzielnie sekunduje „Dziennik Radjowy“. W każdym razie gdy o podobnym „Dzienniku“ pomyślało radjo wiedeńskie, wywołało to głośny i energiczny protest ze strony prasy. Nasza bagatelizuje tę formę konkurencji i zdaje się, że popełnia błąd kapitalny. Są optymiści, którzy gotowi to nawet twierdzić, że „Dziennik Radjowy“ nie pomniejsza, a nawet powiększa czytelnictwo gazet, gdyż rzekomo, posłyszawszy przez radjo jakąś wiadomość, interesującą go, obywatel szuka w gazecie jej szczegółów. Bardzo być może, że i takie wypadki zdarzają się, częściej bywa atoli, że o szczegóły obywatel pyta wprost jakiegoś znajomego i otrzymuje je szybciej w formie dlań zrozumialszej i przystępniejszej.

Prototypem gazety jest gazeta żywa, mówiona, czytana. Nie składał Jowiszowi i innym bogom na Olimpie raportów piśmiennych, lecz opowiadał Merkury interesujące ich nowości z ziemi, a w czasach ostatniej wielkiej wojny, nie gazety, lecz popularne kawiarnie i cukiernie były głównem źródłem wiadomości sensacyjnych, gdzie je również podawano w ustnej formie. Myśl, że we fachu nowiniarskim, ustna forma komunikowania faktów ciekawych jest najbardziej wskazaną, na długo przed wynalezieniem radja kiełkowało po głowach zawodowych dziennikarzy, a w Budapeszcie naprzykład była próba założenia dziennika mówionego względnie czytanego. Prenumeratorom komunikowano co rano przez telefon wszystkie fakty najważniejsze i treść wszystkich ciekawych artykułów, jakie się ukazały w prasie. Brano zato jakąś bajońską opłatę i prenumeratorzy, należący do sfer najbogatszych, najbardziej zajętych i najinteligentniejszych, płacili prenumeratę chętnie.

Radjo grozi prasie bardzo poważną konkurencję i może wywołać nawet przewrót w dziennikarstwie, tylko, że niestety, nasza prasa tego nie widzi i zdaje się nierozumieć. Prawda, że narazie „Dziennik Radjowy" jest prowadzony przez „Pata", a więc tak, że żadnem niebezpieczeństwem nie grozi: jednostronnie. Do komentowania wiadomości zaproszono jakichś zmanierowanych ludzi, którzy robią z tego działu bałagan, ale tem się pocieszać nie można i nie należy, bo przecie to może się zmienić, gdyż i w „Pacie" może się znaleźć ktoś rozumniejszy, o co rzecz chodzi i stworzy taki dziennik mówiony, jakiego sam Cyrano de Bergerac prowadzićby nie potrafił.

Do obliczenia jakich zysków pozbawia prasę polską biuro ogłoszeń, założone przez „Pata", żadnych danych nie mamy, ale domniemywać można, że są one bardzo znaczne. Tu zjawia się nakoniec pytanie, komu i naco, poza oczywiście własnym personelem, jest potrzebny „Pat", który przy całej swej wielostronności, encyklopedyczności i t. d. jest przedsiębiorstwem dochodowem i dlaczego odbyty niedawno „Zjazd Wydawców" nie podniósł kwestji usunięcia lub unieszkodliwienia tego nowotworu, paraliżującego wprost rozwój prasy w Odrodzonej Polsce.

Wacław Cichowski.

Piękne książki krajoznawcze

Piękne książki krajoznawcze — to najlepsza propaganda dla krajów, które je wydały. Dowodem tego dwie kisążki, jakie znalazły się na mem biurku wśród wydawnictw nadesłanych mi do recenzji w ciągu mej nieobecności w Warszawie.

Jedna z nich nadeszła ze Szwajcarji a druga z Czechosłowacji.

Książka szwajcarska, wydana przez „Montana Editions" w Interlaken, drukowana jednak w Niemczech, a mianowicie w Monachjum u Rud. Rothera po angielsku nosi tytuł „Bernese Oberland" i jest poświęcona opisowi i ilustracyjnym zobrazowaniu noszącej tę nazwę części ziemi helveckiej.

Pomijając tutaj omawianie lub streszczanie doskonałych wprost opisów, pragnę tylko podnieść staranność w doborze ilustracyj starszych i nowszych oraz rysunków i drzeworytów, a także w ich wykonaniu, przedewszystkiem zaś wielki smak artystyczny, jaki cechuje całość wydawnictwa w najdrobniejszych nawet szczegółach. Jedynem może uchybieniem wydawniczem, a może tylko introligatorskiem, jest brak na końcu książki za ostatnią stroną z ilustracjami, białej czystej karty, któraby zamykała lepiej całość części ilustracyjnej i książki, a nadto chroniłaby ilustracje z ostatniej strony od wycierania się o stronę okładkową.

Książka czeska, wydana w Turnowie czcionkami specjalnemi w tłoczni własnej wydawców Müllera i Ski, jest poświęcona zobrazowaniu w słowie i drzeworycie pięknu „czeskiego raju" — ziemi turnowskiej i całej krasy jej przyrody oraz dzieł rąk ludzkich, budowli, zabytków przeszłości.

Treść książki tej, noszącej tytuł „Česky raj" poza tekstem napisanym przez J. Pekara, Z. Wirtha i K. Vika, wypełnia cała masa barwnych pięknych drzeworytów, rozsianych nie tylko na osobnych stronach ale i w tekscie. W układzie zarówno tekstu, jak i ilustracyj znać wielką staranność i pietyzm przepełniony poczuciem piękna słowa drukowanego i treści. Książka, wydana bez zarzutu, prawdziwie po bibljofilsku w oprawie również bibljofilskiej. *J.*

Nekrologja

Śp. Teofila Kropidłowska. Dn. 28. 8. br. zmarła w Kartuzach działaczka i poetka kaszubska, Teofila Kropidłowska, przeżywszy 55 lat.

Rozmaitości

Powstanie nowego dziennika w języku francuskim w Warszawie. W miejsce zwiniętego z początkiem lipca br. dziennika „Messager Polonais" zacznie w stolicy z dniem 1 września wychodzić pismo nowe p. t. „Echo de Varsovie". Wydawcą jest p. Jan Sołtan, red. zaś p. Łucjan Roquigny. Pismo na razie będzie wychodziło co dwa tygodnie w środy i soboty, informując szczegółowo o różnych dziedzinach życia politycznego i towarzyskiego.

„Ziemia Rybnicka", Sp. z ogr. por. w Rybniku. Postępowanie upadłościowe nad majątkiem firmy „Ziemia Rybnicka", Spółka z ograniczoną poręką w Rybniku z powodu braku masy tutejszy Sąd Grodzki zastanawia.

„Prawda", organ centralny partji komunistycznej, wychodzący w Moskwie, celem sprawnego ukazywania się drukiem równocześnie w odległych ośrodkach miejskich, wysyła matryce stereotypowe codziennie pocztą lotniczą do Leningradu, Charkowa itd. Zdarza się jednak często, iż poczta lotnicza ulega katastrofie, wówczas dalsza przesyłka odbywa się koleją i „sprawność" spudłuje. Jak twierdzą pisma sowieckie, „Prawda" moskiewska ukazuje się codziennie w 2,1 miljonach egzemplarzach, co jest możliwie dzięki wysyłce matryc do szeregu większych miast.

Wydawnictwa żydowskie. W Berlinie wyszła z druku książka A. Kuprina p. t. „Socjologja Żydów", która m. in. zawiera ciekawe dane o stanie prasy żydowskiej na całym świecie.

Obecnie ukazuje się 700 wydawnictw perjodycznych, z czego 300 w żargonie, 70 w hebrajskim, reszta — w innych językach.

Największe ośrodki prasy żydowskiej stanowią: Polska, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Palestyna.

W Polsce ukazują się 171 pism i czasopism żydowskich żargonowych i 24 hebrajskich.

Rozwój beletrystyki w Anglji. Literatura angielska jest kosmopolityczna i zainteresowaniami swemi obejmuje cały świat. Rozkwit powieściopisarstwa szczególnie się uwydatnia w samem Londynie, którego wydawcy wypuszczają rokrocznie 2 000 powieści na rynek księgarski.

Wiadomości z firm

„Towarzystwo Wydawnicze", Sp. z o. p. w Rawiczu. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Rawiczu wpisano 20. VI. 31 r., że z zarządu ustąpił Władysław Weigt, em. burmistrz w Rawiczu, a w jego miejsce wybrało Walne Zebranie Józefa Głusia, przemysłowca w Rawiczu.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Sezon jesienny w papiernictwie detalicznem

Mówiąc o sezonie jesiennym w handlu detalicznym branży papierniczo-piśmienniczej, na plan pierwszy wysuwają się potrzeby, zespolone z rozpoczęciem we wrześniu nowego roku szkolnego zarówno w powszechnem szkolnictwie ludowem jakoteż we wszystkich uczelniach średnich i przeważnie także instytucjach naukowych wyższych a o czem przezorny kupiec-papiernik świadomy swych zadań pamięta na kilka tygodni wstecz, by odpowiednio uzupełnić asortyment towarów z zakresu pomocy szkolnych. I ku jedynemu szczęściu papiernika ruch naukowy w szkolnictwie poprzez wszelkie panujące trudności kryzysowe rozwija się niczem niehamowany według zgóry ujętego i unormowanego planu, to też w wykorzystaniu przejściowego i krótkotrwałego momentu sezonowego, rozwija się wśród kupiectwa mniej lub więcej sprężysta działalność współzawodnicza o zdobycie odpowiedniej cząstki ożywiającego się popytu i obrotu. Nie jest więc powiedzianem, że naturalnym biegiem przejawu życia i porządku szkolnictwa wywołany popyt czyni zbytecznem wszelkie starania o pozyskanie klienta i doprowadzenie zbytu w ramy swego przedsiębiorstwa. Niejedne instytucje naukowe, szkoły przemysłowe, wyższe uczelnie dobrze jest uprzednio opracować celowo, dla pozyskania przychylności oraz poparcia, pamiętając jednakże przytem o ścisłem przestrzeganiu zdrowych zasad kupieckich. A również okno nasze wystawowe przyjąć winno szatę, przeobrażającą witrynę we współczynnik zdobycia klienta.

Tyle przynosi nam perjodycznie co roku powtarzający się początek sezonu jesiennego bez głębszego współudziału i zabiegów z naszej strony. Lecz to nie wystarcza tembardziej, że ożywiony ruch ten obliczony jest tylko na dni. Nie wystarcza zadowalać się krótkotrwałem ożywieniem, by następnie czekać znów za przyjściem klienta do naszego handlu w przekonaniu, że rozwój wypadków na arenie życia gospodarczego skazuje w konsekwencji swej kupca-papiernika na bezczynność. Wadliwe mniemanie to szerzy się niestety a pod wpływem zastoju, depresji i martwoty ogarnia kupca jawne zobojętnienie na bieg interesów. Tymczasem właśnie w okresie kryzysu wymagane jest energiczne zajęcie się przez właściciela sprawami przedsiębiorstwa, by wykorzystać każdą na rynku ujawniającą się możliwość zbytu towarów lub celowem pociągnięciem zbyt wytworzyć i ująć.

Już w artykule naszym omawiającym klasyfikację towarów do dekoracji okna wystawowego wspomnieliśmy o wartości propagowania papieru jako odpowiedniego i taniego materjału dekoracyjnego. Po przerwie letniej z końcem sierpnia a początkiem września, łącznie z przeprowadzaniem w różnych dziedzinach handlu sprzedaży posezonowej i przygotowaniami do rozpoczynającego się nowego sezonu jesiennego, ujawnia się żywszy ruch w dekoracji witryn oraz wnętrzy sklepowych, przeciągający się ku końcowi roku. Otóż zaopatrzenie magazynu w asortyment papierów dekoracyjnych, jak papiery kolorowe z odpowiednim doborem barw, bibuła krepowana, karton plakatowy itp. i wystąpienie z propagandą tych artykułów nazewnątrz, może stać się dobrym czynnikiem dla zatrzymania i ożywienia w sezonie jesiennym obrotów. Wystarcza w tym wypadku wysłanie indywidualnie ujętych i maszyną pisanych listów okólnych do kupiectwa z najbliższego sąsiedztwa swego rejonu, a umiejętne zwrócenie kupiectwu uwagi na dodatnie strony stosowania do dekoracji okien i wnętrz sklepowych papieru, nie pozostanie bez skutku i korzyści. Do listów takich zaleca się dołączyć równocześnie próbki względnie wzory papierów. Pozyskanie tą drogą choćby kilku odbiorców może nas zadowalać z uwagi, że zdobyliśmy klienta stałego i odbiorcę nietylko papierów dekoracyjnych. W każdem bowiem przedsiębiorstwie handlowem istnieją różne inne zapotrzebowania, pokrywane u papiernika, a przy sprężystej obsłudze i konkurencyjnej dostawie raz nawiązanym kontaktem utrwalimy i zapewnimy w ustosunkowaniu się z nowym odbiorcą, zbyt także dla innych artykułów.

Zasada hołdowana u kupców-papierników ubiegania się wyłącznie o dostawy dla wielkich zakładów przemysłowych, handlowych i instytucyj urzędowych, wiemy to z praktyki, doprowadziła do niezdrowych metod, do systemu wyrywania sobie odbiorców za „wszelką" cenę, z wyciśniętym do minimum zyskiem lub wogóle bez zysku, podczas gdy o uzyskanie pokrywania potrzeb odbiorców mniejszych, starania w tym względzie są zaniedbane i mało wyzyskane, choć na polu tem drzemią niejedne, niewyzyskane przez kupca-papiernika wartości, którym warto poświęcić nieco uwagi, zabiegów i starań.

W miesiącach jesiennych wzmaga się również zapotrzebowanie prywatne na niejedne artykuły papiernicze jak serwetki, deczki, biegacze (laufry), papier do owijania itp., o którym to dziale nie należy również zapominać i traktować go po macoszemu, gdyż niejeden kupiec umiejętną organizacją zdobył w tych artykułach poważniejsze obroty.

Dalej w różnych działach produkcyjnych, nie mamy tu na myśli wielkich fabryk, lecz mniejsze wytwórnie, istnieją przy z jesienią ożywiającym się ruchu potrzeby na towary papiernicze, któremi bliższe zainteresowanie się może wydatnie opłacić trud, lecz trzeba nam odbiorców tych odszukać na rynku i umieć pozyskać pokrywanie ich potrzeb.

W życiu towarzystw i organizacyj zawodowych, sportowych, narodowych, humanitar-

nych i wogóle na niwie organizacyjnej pracy społecznej we wczesnem przygotowaniu się do sezonu zimowego wypełnia się braki i otwierają się nowe potrzeby, wejście w kontakt z ciałami kierowniczemi tychże zrzeszeń lub przypomnienie się ich pamięci dla kontynuowania okazywanego poparcia, to również zadanie, którego pomyślna realizacja zwiększyć może grono odbiorców naszych.

Wreszcie w dziale przyjmowania druków prywatnych, towarzyskich i handlowych z jesienią ożywić wypada akcję o zdobycie zleceń i opracowanie dotychczasowego grona stałych odbiorców.

Z powyższych wywodów przekonujemy się, że zabiegliwy kupiec-papiernik z przejściem sezonu szkolnego a z początkiem jesieni, nie ma przyczyny do narzekania na bezczynność nawet we współczesnym okresie piętrzących się trudności, powodowanych powszechnym kryzysem, albowiem istnieją potrzeby, które umiejętnemi i celowemi zabiegami bez kosztów wydobyte na powierzchnię, stać mogą się podstawą dla zatrzymania, jeżeli już nie zwiększenia obrotów a temsamem rentowności przedsiębiorstwa.

Rozmaitości

Ś. p. Stanisław Wołoszyński. Dnia 23 sierpnia 1931 r. zmarł w Czorsztynie, dyrektor Sp. Akc. „Herbewo", Herliczka — Bełdowski — Wołoszyński, Zjednoczone Fabryki Tutek i Bibułek w Krakowie.

Statystyka zużycia znaczków pocztowych w Austrji. Austrjacka dyrekcja generalna poczt i telegrafów wydała obecnie sprawozdanie za rok 1930, z którego wynika, że w roku ubiegłym zużyto w Austrji 453 113 000 znaczków pocztowych, t. zn. o sześć miljonów więcej, aniżeli w roku 1929. Na głowę każdego mieszkańca przypada więc 71 znaczków rocznie. Z 276 miljonów gazet, pozostały w kraju 243 miljony, 23 miljony wysłała poczta do Węgier, Polski i Czechosłowacji, 840 tysięcy (o 70 tysięcy mniej aniżeli w roku 1929) do Niemiec, 240 tysięcy do Szwajcarji i około 160 tysięcy do innych państw zagranicznych. Do Austrji przyszło z zagranicy dziewięć i pół miljona gazet. Koszta druku znaczka pocztowego wynosiły od 0,1 grosza do 1 grosza.

Rozwój przemysłu papierniczego w Jugosławji. Dostateczny ilościowo i odpowiedni jakościowo krajowy drzewostan zapewnia papiernictwu jugosłowiańskiemu korzystne warunki rozwojowe. Tamtejszy przemysł papierniczy reprezentowany jest przez 10 fabryk wytwarzających papier i wszelkiego rodzaju kartony a w dziedzinie tej poza własnym, zainteresowany jest w pewnej mierze także kapitał austrjacki. Pomimo poziomu samowystarczalności, 30 proc. zapotrzebowania rynku wewnętrznego pokrywa się nadal importem, wobec czego przemysł jugosłowiański zabiegać musiał o zbyt na rynkach obcych. W roku ubiegłym Jugosławja sprowadziła 420.478 q różnego rodzaju papieru w wartości 186.300.000 dinarów, głównym zaś dostawcą była Austrja. Eksport jugosłowiański obejmuje bibułkę do papierosów, którą wywozi się głównie na rynek włoski i rumuński a poza tem papier piśmienny, rysunkowy, papier drukowy gazetowy oraz karton gładki, znajdujące nabywców we Włoszech, Węgrzech, Bułgarji a nawet Austrja odbiera pewną ilość papieru drukowego gazetowego.

Produkcja masy drzewnej w Szwecji została w lipcu br. zupełnie wstrzymaną. Powodem tego jest w pierwszej linji ograniczenie produkcji papieru rotacyjnego przez Kanadyjskie i angielskie fabryki, które sprowadzały masę drzewną z Szwecji. Szwecja wyprodukowała w 1930 r. 700.000 tonn masy drzewnej. W lipcu płacono za mokrą masę drzewną Ł. 2.15.0 za 1000 kg. cif.

Stan zatrudnienia w amerykańskim przemyśle papierniczym. Położenie finansowe krajów europejskich w ogólności, mianowicie zaś stosunki panujące w Niemczech, które naraziły na utratę znacznych kapitałów inwestowanych w życie gospodarcze przez obywateli amerykańskich wpłynęły ujemnie na kształtowanie się stosunków na rynku pieniężnym Stanów Zjednoczonych Ameryki, sprowadzając pogłębienie ogólnego kryzysu. Dało się to również odczuć w amerykańskim przemyśle papierniczym zróżnicowanych jego działów. Fabryki wyrabiające papier gazetowy, pod działaniem tych współczynników wyzyskiwały w bieżącym roku w lipcu swoją zdolność produkcyjną na terenach wschodnich Ameryki w 54 proc., zachodnich w 60 proc. a w krajach kanadyjskich w 60 proc., przeciętnie natomiast w 59 proc. Stan zatrudnienia fabryk wyrabiających kartony w krajach wschodnich wynosił 63 proc., w zachodnich 75 proc., co równoznacznem jest przeszło trzydniowemu i cztery i pół dniowemu zatrudnieniu w ciągu tygodnia. Papiery pergaminowe i podobne oraz działowe i inne gatunki papierów drukarskich cieszyły się lepszym popytem dając tej gałęzi przemysłowej zatrudnienie na pełnych pięć dni w tygodniu, co również odnosi się do fabryk wyrabiających papiery piśmienne i wyższego gatunku. Na zastój w podanych powyżej działach produkcyjnych wpłynął również okres sezonu letniego, odznaczający się zazwyczaj osłabionym ruchem handlowym.

Wiadomości z firm

„Albertyńska Fabryka Papieru" Sp. Akc. w Albertynie ogłosiła bilans per 31. 12. 1931 r. — Bilans ten wykazuje w aktywach 4 220 174,19 zł, w pasywach 4 294 55,16 zł, straty więc wynoszą 74 380,97 zł.

„Nasz Sklep — Urania" Sp. Akc. ogłosiła bilans per 31. 3. 31 r. — Bilans wykazuje w aktywach 6 211 693,70 zł, w pasywach zaś 7 411 332,42 zł. Straty więc wynoszą 1 199 638,72 zł.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.